



Miejsca pracy w Przedsiębiorstwach Społecznych – trwałe czy nietrwałe?

Autor: Łukasz Komuda

Jak szybko znikają stanowiska pracy w PSach, sfinansowane ze środków publicznych? Kto je obsadził? Czy pracuje na umowie o pracę, czy na umowie cywilno-prawnej? I czy polityka subsydiowania rozwoju ekonomii społecznej przynosi owoce? Na te pytania – przynajmniej w części – odpowiedzi przynosi nowe badanie zlecone przez MFIPR.

Według [danych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej \(MFIPR\)](#), w latach 2016-2018 Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej (OWES) wydały 140,3 mln zł na stworzenie 5500 miejsc pracy w sektorze ekonomii społecznej – z czego 93%, czyli 5182 powstało dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). Dla porównania: według GUS w całej gospodarce powstało w tym czasie 2031,1 tys. nowych miejsc pracy, co oznacza, że **Regionalne Programy Operacyjne (RPO) z pośrednictwem OWES odpowiadały za wykreowanie niespełna 0,3% wszystkich stanowisk pracy w kraju**. Koszt ich utworzenia można oszacować na 25,5 tys. zł na jedno miejsce pracy, co nie było kwotą wygórowaną. W przetwórstwie przemysłowym utworzenie miejsca pracy kosztuje nie jeden, ale ponad dwa rzędy wielkości więcej. Przykłady z ostatnich lat: firma Rhodia Polyamid Polska wydała 309 mln zł na budowę fabryki włókien technicznych, co pozwoliło zatrudnić 50 osób. Producent opakowań Smurfit Kappa za 100 mln zł wydane na nową fabrykę stworzył 25 miejsc pracy. W pierwszym przypadku koszt jednego miejsca wyniósł ponad 6 mln zł, a w drugim – 4 mln zł. Oczywiście większość Przedsiębiorstw Społecznych (PS) działa w branżach o wiele mniej kapitałochłonnych, które nie wymagają tak spektakularnych nakładów: prawie 1/3 wskazuje jako obszar swojej działalności usługi z zakresu edukacji i kultury, po 1/4 – usługi dla firm, organizacji i administracji publicznej oraz gastronomię, a 1/5 – handel i pozostałe usługi.

Koszt stworzenia tych miejsc pracy w PS nie różnił się od publicznego wsparcia, jakie każdy prywatny pracodawca miał i ma szansę otrzymać w powiatowym urzędzie pracy (PUP), o ile wyraża gotowość

zatrudnienia zarejestrowanego bezrobotnego. Od lat maksymalna kwota dofinansowania do jednego miejsca pracy to sześciokrotność przeciętnego wynagrodzenia. W 2016 roku mówiliśmy więc o sumie bliskiej 24 tys. zł, dwa lata później – o ok. 27 tys. zł, a aktualnie przekracza ona 40 tys. zł. Gdy miejsce tworzone jest dla osoby z niepełnosprawnością (OzN), to dofinansowanie limitowane jest 15-krotnością średniego wynagrodzenia, zatem mówimy o kwotach 2,5-krotnie wyższych. Dane pokazują nam zatem, że tworzenie miejsc pracy w sektorze ekonomii społecznej nie musi być drogie. **Ale czy przynosi trwałe efekty?**

Różne województwa, różne cele

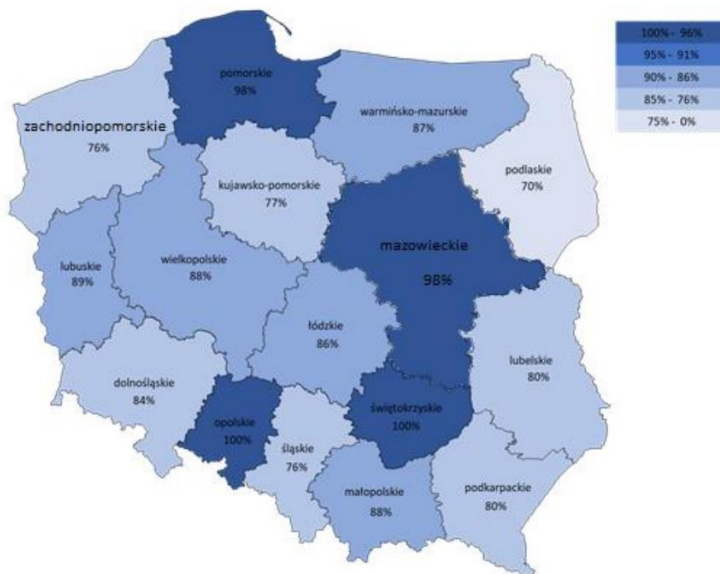
Na to pytanie – oraz wiele innych dotyczących procesu wspierania PS – odpowiada [„Raport cząstkowy. Ewaluacja wsparcia EFS na rzecz przedsiębiorstw społecznych z pomiarem wskaźnika rezultatu długoterminowego Liczba miejsc pracy istniejących co najmniej 30 miesięcy, utworzonych w przedsiębiorstwach społecznych – pomiar I \(2021 rok\)”](#). Jest to wynik złożonego, wieloelementowego i realizowanego przez wiele miesięcy badania zleconego przez MFiPR. Badanie objęło 15 z 16 województw, gdyż Śląskie badane jest w osobnym procesie ewaluacyjnym. Ocenie poddano miejsca jakie powstały od 1 lipca 2015 do 31 grudnia 2018 roku, czyli przez trzy i pół roku. Badacze przyglądali się ponad 743 PSom, czyli 2/3 wszystkich, które skorzystały ze wsparcia na stworzenie nowego zatrudnienia oraz przeanalizowali 2,8 tys. wykreowanych w ten sposób miejsc pracy.

30 miesięcy – jakie wyznaczono na moment pomiaru trwałości miejsc pracy ufundowanych z EFS – przypadało więc odpowiednio na daty od 1 stycznia 2018 do 31 czerwca 2021 roku. **Ile miejsc przetrwało dwa i pół roku od chwili utworzenia? W skali całego kraju – wliczając dane z badania realizowanego w Śląskiem – było to 85%.**

Rok 2020 był rokiem pandemii i lockdownów, które niewielkim podmiotom ekonomii społecznej – często nie dysponujących istotnymi rezerwami środków finansowych – dały się bardzo boleśnie we znaki. Badanie pokazuje, że pośród PSów, w których stworzono nowe miejsca pracy, 60% doświadczyło spadku popytu, 39% – problemów z płynnością finansową, 32% musiało zmierzyć się z utratą zleceń i partnerów handlowych, a 24% nie mogło świadczyć usług w dotychczasowej formie. Tymczasem w dwóch województwach wskaźnik utrzymania utworzonych miejsc pracy (po 30 miesiącach) wyniósł 100% (Świętokrzyskie i Opolskie), w Pomorskim wyniósł on 97,9%, a w Mazowieckim – 97,5%. Najniższe wskaźniki charakteryzowały Podlaskie (70,2%), Zachodniopomorskie (75,8%) oraz Śląskie (76%).

Trzeba przy tym pamiętać, że województwa bardzo się od siebie różnią pod względem intensywności konkurencji na rynku, na którym funkcjonują PSy, oraz przestrzeni dla nowych przedsięwzięć czy poszerzania działalności. Różniły się też profile Przedsiębiorstw Społecznych, które zgłaszały się do OWESów po wsparcie. Niektóre koncentrowały swoją aktywność na grupach osób bardzo oddalonych od rynku pracy, niezdolnych do podjęcia zajęcia gdzie indziej, zmagających się z wieloma problemami równocześnie. Czasem więc utrzymanie 90% miejsc pracy może być łatwe, a innym razem nawet 20% będzie nie lada wyczynem. Dlatego docelowy wskaźnik trwałości po 30 miesiącach, określony dla projektów tworzenia miejsc pracy w PS, w niektórych województwach określono nisko: 15% (Lubelskie), 22% (Warmińsko-mazurskie), 25% (Pomorskie) lub 26% (Świętokrzyskie). Najwyższą poprzeczkę ustawiono zaś w Małopolskim (85%) i Zachodniopomorskim (75%).

Rysunek 4. Wartości wskaźnika uzyskane w ramach I pomiaru



Opracowanie własne na podstawie badania CATI/CAWI wśród przedsiębiorstw społecznych przeprowadzonego w ramach I pomiaru. N=743

Niewysokie pensje, ale umowy o pracę

Badanie pozwala określić, kto skorzystał z publicznego wsparcia – nie tylko bezpośrednio (rodzaje PSów), ale i pośrednio, ostatecznie (pracownicy). 77% zatrudnionych na nowo utworzonych miejscach pracy stanowiły osoby, które wcześniej znajdowały się w rejestrach PUP, 5% – niezarejestrowani bezrobotni, a 15% – osoby bierne zawodowo. Dla 53% największym wyzwaniem w znalezieniu płatnego zajęcia na wolnym rynku było długotrwałe pozostawanie bez pracy, dla 23% – kiepski stan zdrowia fizycznego, a dla 9% – psychicznego. 37% zatrudnionych miało wykształcenie zawodowe, 11% – gimnazjalne lub niższe, 22% – średnie ogólnokształcące, 15% – średnie zawodowe. Ponad 1/4 zatrudnionych stanowiły OzN. 59% nowo utworzonych miejsc obsadziły kobiety.

Wykres 12. Charakterystyka utworzonych miejsc pracy - bariery utrudniające znalezienie zatrudnienia dotyczyły osób zatrudnianych na tych miejscach pracy?



Opracowanie własne na podstawie badania CATI/CAWI wśród przedsiębiorstw społecznych przeprowadzonego w ramach I pomiaru. N=743, wartości nie sumują się do 100% ponieważ respondenci mogli wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Na miejscach stworzonych dzięki środkom z EFS 2/3 pracujących podjęto zatrudnienie na umowę o pracę w wymiarze pełnego etatu a 30% na część etatu (zazwyczaj: ze względu na możliwości i preferencję pracownika, a nie wygodę czy fantazję pracodawcy). 3% wszystkich pracujących wybierało inne formy zatrudnienia. To pokazuje, że **dzięki publicznemu wsparciu powstawały miejsca pracy, które często nie oferowały konkurencyjnych – w porównaniu do sektora prywatnego – wynagrodzeń, ale były one zarówno trwałe, jak i „nieuśmieciowane”, czyli zatrudnienie opierało się na Kodeksie pracy.** Dla osób, które dzięki nim debiutowały lub wróciły do życia zawodowego, stabilność i przewidywalność należą do elementarnych potrzeb.

Pośród zachowanych stanowisk pracy po 30 miesiącach w 30% przypadków było ono obsadzone przez inną osobę – zazwyczaj o identycznym lub zbliżonym profilu demograficznym (np. kobieta wcześniej długotrwale bezrobotna). Ta zmiana pracownika wynikała w 41% z nieznanych przyczyn m.in. osobistych, w 26% – ze zmiany miejsca pracy przez pracownika, w 11% – z rozwiązania umowy spowodowanego niewywiązywaniem się pracownika z powierzonych obowiązków, a w 8% – z niezadowolenia na zbyt niskie wynagrodzenie. W praktyce niskie płace mogły być tu czynnikiem decydującym, trafiając często do „innych przyczyn” – ankietowani mogą mieć opory przed swobodnym wyrażaniem takiej opinii. Jest to kwestia oczywista dla badanych pracowników Przedsiębiorstw Społecznych – 2/3 z nich uważa, że wyższe wynagrodzenia mogłyby znacząco obniżyć wskaźnik rotacji. Mimo „wykruszania się” części pracowników, PSy dość łatwo radziły sobie z tym wyzwaniem. Znalezienie nowego pracownika w przypadku 47% opróżnionych stanowisk zajęło mniej niż miesiąc, w 23% – od miesiąca do dwóch, a w 7% – od dwóch do trzech miesięcy. Czyli o wiele mniej niż czas poszukiwania pracowników przez firmy sektora prywatnego czy instytucje publiczne. A także krócej w relacji do czasu poszukiwania nowego pracodawcy przez pracownika (wg Randstad aktualny pracownik bieżącego zajęcia szukał ok. 2,5 miesiąca) czy bezrobotnego (wg GUS średni czas poszukiwania pracy przekracza 8 miesięcy).

Cztery tysiące miejsc, których by nie było

A gdy już okazało się, że miejsca pracy stworzone dzięki publicznemu wsparciu, trzeba było likwidować – jakie były przyczyny? Dla 45% zlikwidowanych miejsc po prostu nie wystarczyło zamówień dla PS, by utrzymać stanowisko. 23% wskazań padło wprost na pandemię Covid-19. 15% – na odejście pracownika i nieskuteczną rekrutację jego zastępcy. 6% ankietowanych wspominało urwanie się zapotrzebowania na pracę na takim stanowisku, a 3% – trudności organizacyjne. Bliska połowa skasowanych miejsc to efekt rozminięcia się prognoz i nadziei z rzeczywistością: wcześniejszy wzrost przychodów i potencjał, jaki otwiera się przy zwiększeniu załogi, sugerowały sporą szansę na sukces – dalsze zwiększenie obrotów i podtrzymanie wzrostu przedsiębiorstwa. Tymczasem zamówienia mogły się skurczyć bez winy przedsiębiorstwa i przewidywalnej przyczyny. A niekiedy wystarczało przecież, że nie udało zdobyć się nowych zleceń, by racjonalność utrzymania stanowiska była nie do obrony.

Warto podkreślić, że spośród zlikwidowanych miejsc pracy jedynie 3% zniknęło krócej niż pół roku po utworzeniu, 9% działało od pół roku do roku, a od roku do dwóch – 30%. Rzadko kiedy prognozy PSów były zupełnie nietrafione i zazwyczaj nawet przy niekorzystnych okolicznościach podmioty te próbowały utrzymać dopiero co stworzone stanowiska. Mało tego, złożoność przyczyn likwidacji sprawiała, że aż

17% przedstawicieli PSów, w których zlikwidowano miejsca pracy, uznała, że nawet dodatkowe środki finansowe nie pomogłyby tych stanowisk uratować, a 19% nie miała na ten temat sprecyzowanej opinii.

W chwili badania – które w niektórych przypadkach mogło przypadać nawet ponad pięć lat od utworzenia miejsca pracy – 75% sfinansowanych z pomocą środków unijnych miejsc pracy istniała dalej. Bez tych środków miejsca te raczej by nie powstały: mówiło o tym wprost 96% ankietowanych Przedsiębiorstw Społecznych, które otrzymały wsparcie. Nic dziwnego: w zdecydowanej większości były to podmioty niewielkie. 85% PSów-beneficjentów nie miały więcej niż 9 pracowników, 11% zatrudniało od 10 do 19 osób, a ledwie 4% miały 20 pracowników lub więcej.

Czy drugie, finalne badanie trwałości miejsc pracy w PSach przyniesie podobne wyniki? Finał raportu wskazuje tu trzy potencjalne zagrożenia. Po pierwsze, zapowiadana na rok bieżący i przyszły kiepska koniunktura ekonomiczna może dokuczyć ekonomii społecznej bardziej niż całej gospodarce ze względu na rozdrobnienie sektora i ograniczenie rezerw, jakimi dysponują PSy. Po drugie, ograniczenie lub zablokowanie wsparcia na utrzymanie i rozwój sektora ekonomii społecznej mogą sprawić, że część podmiotów, które w innych okolicznościach zdołałyby stanąć na nogi, może upaść. I po trzecie, nieprecyzyjność zapisów regulacyjnych i zbyt częsta zmiana wytycznych mogą ograniczać dostępność takich środków.

Artykuł został przygotowany w ramach projektu „**Spójna Integracja Regionalna Ekonomii Społecznej II**” realizowanego przez Ogólnopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych, Fundację Idea Rozwoju i Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych.

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.